№ 176 SOSNOWIEC. — sobota 4 sierpnia 1917 roku. Cena numeru 10 fen. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Nasze sprawy.

Na nową drogę...

Chwila tworzenia państwowości polskiej, zdaje się, nadeszła, i za dni kilka prawdopodobnie zakipi praca w warsztacie narodowym. Jak już naszym czytelnikom wiadomo, pobyt w Warszawie dygnitarzy Rzeszy niemieckiej i narady z Radą Stanu załatwione zostały pomyślnie, nic zatym nie stanie już na przeszkodzie przystąpieniu do dzieła zakładania podwalin pod budowę Polski wolnej i niepodległej.

Powiedzieliśmy „nic", ale to nie znaczy: „nikt". Z żalem bo stwierdzić musimy, że pewien odłam społeczeństwa naszego w dalszym ciągu trwa w uporze oczekiwania na... cud. Panowie ci, wziąwszy sobie za hasło nasze staropolskie „jakoś tam będzie", postanowili czekać, czekać i czekać bez końca, ale na co czekać, tegoby żaden z nich określić nam bliżej nie mógł. Z założonymi rękami chcą oni płynąć z wodą i są najmocniej przekonani, że krwawy prąd walki wszechświatowej, bez żadnego z ich strony wysiłku, zaniesie ich do portu szczęśliwości doczesnej.

Tym zwolennikom bezczynności zdaje się, a nawet moralnie są oni przekonani, że jedynym wskazaniem na dziś jest przetrwać czas wojny i... nie narazić się nikomu. To też sami nic nie robią, a na pracę innych spoglądają z pewnego rodzaju pogardą i politowaniem.

Czasby jednak było zastanowić się nieco nad sobą i nad przyszłością Ojczyzny. Czasby było zadać sobie pytanie: co będzie, jeśli ten prąd, który ich, bezwolnych, ma nieść do portu szczęśliwości, zaniesie ich tam, gdzie znaleźćby się nie chcieli? Wtedy dopiero będzie krzyk, płacz i zgrzytanie zębów, ale — niestety—niewiele to wszystko pomoże.

Doprawdy, człowiekowi, logicznie myślącemu, trudno jest pojąć tę taktykę bezczynności i ciągłego liczenia na pomoc obcą, która ma przyjść i stworzyć nam królestwo szczęśliwości na ziemi bez żadnego w tym udziału z naszej strony, jeśli nie brać pod uwagę tego „trwania", o którym się wciąż głosi urbi et orbi. W każdym razie, jeślibyśmy nie chcieli ostatecznie potępiać polityki bezczynności i czekania na cud, to jednak musimy przyznać, że taktyka tych panów jest co najwięcej grą na loterji lub w karty: albo, albo...

Ale trzeba nielada odwagi, by **na kartę i to na ostatnią kartę** stawiać los Ojczyzny, los przyszłych pokoleń, boć chyba drugiej takiej wojny, jak obecnie, świat już oglądać nie będzie, a jeśli w tak pomyślnych warunkach, jakie są dziś, Ojczyzna nasza nie zostanie odbudowaną, to nie stanie się to już tak prędko.

Nie na los szczęścia zdać się więc nam trzeba, ale na coś pewniejszego, co nigdy nie zawodzi: na własną pracę. By wznieść Ojczyznę z gruzów, by przywrócić ją do życia politycznego, trzeba nam się jąć trudu i w pocie czoła cegiełka po cegiełce wznosić budowę gmachu, na którym złotymi zgłoskami wyryjemy napis: wolność i niepodległość.

Do tej pracy ciężkiej, rozpoczętej już przez Radę Stanu, zawezwie nas zapewne wkrótce rząd polski, pierwszy rząd jawny, na któryśmy lat 120 czekali. Ozwijmy się wszyscy na ich wołanie, stańmy przy nich jak jeden mąż i ofiarujmy im swe serca. Niech ci ludzie, co będą na czele narodu, ujrzą wokół siebie rzesze, rwące się do czynu, niech ujrzą dokoła wiarę we własne siły i wiarę w przyszłość naszą, a wtedy praca pójdzie składnie i szybko.

Do tej pracy sposobić się nam trzeba, nam samym i sposobić innych, by w wielkiej kuźni wolności naszej nie zbrakło nikogo.

W. M.

Rada naczelna Centrum Narodowego.

Jakto już wiadomo czytelnikom naszym w dn. 29 lipca odbyły się w Warszawie obrady plenum Rady Naczelnej „Centrum Narodowego".

Oprócz całego szeregu uchwał w sprawach pomniejszych powzięto dwie zasadnicze rezolucje. W sprawie sytuacji politycznej wyrażono solidarność ze stanowiskiem Rady Stanu w obecnym przesileniu legjonowym i zabiegach w celu utworzenia rządu.

W sprawie zaś dalszej organizacji wojska polskiego zapadła uchwała treści następującej:

„Ostatnie wypadki, wywołane w Legjonach Polskich z okazji zarządzonego przez Radę Stanu zaprzysiężenia żołnierzy i oficerów polskich, nie mogą powstrzymać dalszej organizacji polskiej siły zbrojnej, niezbędnej w kraju, a mającej swój polityczny odpowiednik w rządzie polskim i stanowiącej przez to jedyną ostoję powstającego państwa.

W tym celu należałoby uzdrowić w jaknajkrótszym czasie wewnętrzne stosunki legjonowe, przygotowując dla armji polskiej udyscyplinowane, wobec swego dowództwa bezwzględnie karne kadry.

Różnice, czynione dotąd pomiędzy obywatelami Królestwa Polskiego a obywatelami austrjackimi, powinny być w najkrótszym czasie definitywnie zniesione i to w duchu zupełnej jednolitości wojska polskiego.

Na przyszłość należałoby z podjęciem reorganizacji Legjonów Polskich powołać do życia organizacyjny związek Polskiego Ministerjum Wojny i polskiego Sztabu Generalnego z polskim generałem na czele.

Przypisując ochotniczemu werbunkowi w obecnej dobie jedynie przejściowy charakter, Centrum Narodowe opowiada się za natychmiastowym podjęciem przez powołane czynniki przygotowań, umożliwiających przyszłemu rządowi polskiemu wprowadzenie w kraju ustawy o powszechnie obowiązującej służbie wojskowej, oraz oparcie dalszej możliwie szybkiej odbudowy armji na rekrutacji.

———

Centrum Narodowe powstało na zebraniu obywatelskiem w Warszawie 29 maja. Dnia 17-go czerwca odbył się krajowy zjazd organizacyjny. Zjazd sformułował program i zasady taktyki. Program streszcza się w dwóch tylko zadaniach:

1. monarchja konstytucyjna na szerokich podstawach demokratycznych;

2. mocny rząd i silna armja, jako gwarancja istotnej niepodległości:

Taktykę C. N. określają dwie zasady:

1. utrzymanie ciągłości w pracy nad realizacją państwa polskiego bez oglądania się na wynik wojny;

2. przeciwdziałanie objawom anarchji, mogącym podciąć w zarodku byt państwowy polski.

Na czele wybranych władz organizacji stanął ks. Drucki-Lubecki. 22 lipca odbył się bardzo liczny i poważny zjazd prowincjonalny okolic Łodzi. Na czele łódzkiej okręgowej organizacji stanął z wyborów dyr. Zieliński, 29 lipca odbył się wWarszawie Zjazd Rady Naczelnej, wybranej na zjeździe organizacyjnym. 5 sierpnia odbędzie się Zjazd prowincjonalny w Kielcach połączonych ziem Radomskiej i Kieleckiej (w granicach dawnych gubernji). Brak ruchu kolejowego utrudnia przedwstępne prace. Tym goręcszy apel wnosi komisja zjazdowa do wszystkich rzeczywiście czynnych działaczy, by w dostępnym sobie promieniu oddziaływania zrobili sumienie, co się tylko da, by zjazd wypadł odpowiednio. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, mogą się po nie zwracać przed zjazdem do komisji zjazdowej. Na czele jej stają mec. St. Frycz, redaktor „Gazety Kieleckiej" i prof. T, Kostuch (ul. Wspólna d. własny) w Kielcach.

Pogrzeb Kościuszki.

(Współczesny opis).

W roku zgonu Tadeusza Kościuszki, wychodzące w Solurze czasopismo, zatytułowane „Solothurischer Wochenblatt". W wydanym w dniu pogrzebu Kościuszki numerze 44 tegoż pisma znajdujemy na karcie tytułowej doniesienie: „Niema już Kościuszki!" (Kościuszko ist nicht mehr), a w kronice dwie następujące notatki, dotyczące naszego bohatera:

Doniesienie o zgonie. Dnia 15-go października 1817 zmarł w Solurze „evcellentissimus illustrissimus, ac generalissimus dominus" Tadeusz Kościuszko, ostatni wojenny wódz Republiki Polskiej, a dnia 19-go przy współudziale kapituły kościoła głównego, oraz parafjl św. Ursusa Wiktora, wobec całego kleru świeckiego i zakonnego, senatu, sędziów trybunału wyższego i niższego, zarządu miasta Solury i tłumów miejscowej ludności, wdzięcznej dla swego dobroczyńcy, w kościele Błogosławionej Dziewicy Marji pochowany został".

Pogrzeb. „Dziś, w niedzielę 19 października 1817 roku o godzinie 3 po południu zgromadzili się w zakrystji kościoła pojezuickiego: szanowny pan pułkownik artylerji szwajcarskiej Józef Sury z Bissy, prezes Rady miejskiej i burmistrz miasta Solury, oraz na skutek osobnego zaproszenia: starosta kantonu solurskiego, szanowny Ksawery Zeltner i notarjusz z Solury, Ksawery Amieth, jako egzekutor testamentu Jego Ekscelencji generała wojsk polskich Tadeusza Kościuszki, by w charakterze honorowych świadków uczestniczyć w akcie pogrzebu. Zwłoki zmarłego zostały z trumny drewnianej do metalowej przełożone, a po zalutowaniu jej znów w drewnianej zamknięte, następnie wyciśnięto na wieku pieczęć magistratu miasta Solury, oraz uwidoczniono odcisk pieczęci rodzinnej Zeltnerów i sygnetu zmarłego generała, który to sygnet pozostaje w przechowaniu u egzekutora testamentu, notarjusza Amietha, poczym trumnę przeniesiono do podziemia kościoła, składając ją pod stopniami oltarza św. Ignacego.

Na akcie pogrzebu złożyli wobec notarjusza podpisy: profesor filozofji Jan Walter, pułkownik armji szwajcarskiej, Wiktor Oberlin, obywatele Solury: Bettin i Grimm, Malhomme z Zamościa w Polsce, Wernik z Warszawy i notarjusz Kirchhoffer".

Odnośnie do powyższych no-

tatek nadmienić wypada, że niebawem wznieśli Zeltnerowie (istniejący do dziś) grobowiec dla zwłok Kościuszki w miejscowości Zuchwyl pod Solurą. Tam spoczywały prochy bohatera aż od dnia przewiezienia ich do Polski.

J. Pietrzycki.

Solura, w lipcu 1917.

Ziemio!

Ziemio! niszczącym ogniem wojny rumień
Swoje obrzękłe nienawiścią lica,
Niech zachodząca krwią twoja źrenica,
Pełna wielkości swej pychy i zdumień —

Upadnie w ogni wulkanicznych strumień!
Ziemio! boś nie jest — jak ongiś —
dziewica,
Krwawych cię szałów pęta tajemnica.
Unikasz bratniej miłości zrozumień...

Dlatego własna dziś cię złość pożera,
I dusze czyste mówią na cię: męko!...
Lecz przyjdzie wkrótce promienista era,

Gryźć się i grzeszyć, przeklinać niezdolna:
Runie szatanów świat wzniesiony
ręką,
Będziesz piękniejsza i czystsza
bo wolna!...

Roman Musialik.

Kronika.

Z Sosnowca.

Obchód Kościuszkowski. W celu godnego uczczenia setnej rocznicy śmierci Kościuszki, przypadającej w dniu 15 października r. b., zawiązuje się komitet specjalny, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich instytucji kulturalnych, zawodowych i t. p.

Zebranie organizacyjne wyznaczono na d. 4 sierpnia, t. j. na sobotę, o g. 7 i pół wieczorem w sali Związku robotników chrześcjańskich przy ul. Kościelnej.

Obiady dla inteligencji dobre i tanie widocznie są zbyteczne, gdyż dotychczas w „Gospodzie mieszczańskiej", której zarząd zakrzątnął się około wydawania takich obiadów, nikt się na nie nie zapisał.

Ze Związku pracownic igły. Nowowybrany zarząd związku podzielił czynności między sobą jak następuje: pp. Bolesława Konieczna (przewodniczący), Walerja Belasówna (wiceprezes), Wanda Kadacz (sekretarz), Janina Jarża (zastępca sekret.), Pelagja Kolczyk (skarbnik). Do komisji niestałych dochodów wybrano: Woźniakowską Stefanję, Wawrzyńczakównę Anastazję, Psurską Genowefę. Nowowybrany zarząd zamierza w dniach najbliższych otworzyć własną szwalnię związkową. Celem szczegółowego opracowania regulaminu i wprowadzenia zamierzonej szwalni w życie, wybrano komisję w skład której weszły: pp. Aniela Bodziachowska, Walerja Belasówna i Stefanja Woźniakowska.

Zebranie. W niedzielę, o g. 4 pop. w lokalu własnym na Pogoni polski Związek urządza walne zebranie sprawozdawcze, na które członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Wycieczka. W dniu 12 bm. polskie Związki zawodowe pracownic igły i elektromonterów urządzają wycieczkę zbiorową do lasów sączowskich. Zapisy na wspomnianą wycieczkę przyjmuje biuro Związku na Pogoni.

Z pożarnictwa. Utworzoną została przy inspektorze biura ubezpieczeń budowli od ognia posada stała pomocnika działu technicznego, jako instruktora straży ogniowych. Na posadę tę mianowany został jeden z członków straży ogniowej, odbywający obecnie praktykę na kursach pożarniczych w Warszawie.

Przedstawienie dla dzieci. W dniu wczorajszym, staraniem sekcji szkolnej przy Tow. pomocy ubog. w. m., urządzone było przedstawienie kinematograficzne dla dzieci szkół miejskich. Dzięki zabiegom inicjatorów, udało się ułożyć program, odpowiedni dla młodocianych widzów.

Na całość złożyły się obrazy z natury, szereg obrazów naukowych i komiczne.

Frekwencja, mimo nazbyt upalnego dnia, była wielka. Na dwóch przedstawieniach od 3 —5 i od 5—7 było z górą 700 dzieci. Widać stąd, że tego rodzaju rozrywki dla dzieci, mają rację bytu.

Należy zauważyć, że przedstawienia wczorajsze, zaprojektowane i urządzone były dzięki staraniom dr. inż. Hercmana i inż. Gurcmana przy pomocy uproszonych pań.

Pogrzeb ś. p. Wł. Glogera. We czwartek po nabożeństwie, odprawionym w kościele św. Florjana na Pradze, odbył się pogrzeb utalentowanego artysty scen prowincjonalnych, ś. p. Władysława Glogera.

Za orszakiem postępowała wdowa z synem zmarłego, oraz szczupła gromadka aktorów. Kondukt prowadził ks. Trojanowski.

Zwłoki artysty spoczęły na cmentarzu Powązkowskim.

Stanienie ziemniaków. Z powodu rozpoczęcia kopania ziemniaków na większą skalę, staniały one znacznie w całym kraju. Obecnie na targach warszawskich żądają już 22 fenigów za funt, a w sklepach 25, za większe zaś po 30 fen.

U nas, w Sosnowcu, sklepy „ziemiańskie" nie wstydzą się brać po 60 fenigów za funt, a przedtym brały po 1.10 i jeszcze się oburzały na prasę, że śmiała przeciw takiemu zdzieraniu zaprotestować!

Sprzedaż słodyczy i owoców. Od kilku już dni na chodnikach i w różnych punktach miasta przekupnie poczęli zakładać kramy ze sprzedażą, osobliwie karmelków, ciastek i t. p., które są prawdziwą przynętą całego zastępu much i łapką na kurz przy lada podmuchu wiatru.

Policja miejska poleciła też kramy takie zwijać i wzbroniła tym sposobem sprzedaży różnych łakoci i słodyczy na „świeżym" powietrzu.

Transport bydła. W piątek nadszedł transport bydła monopolowego, które podzielono między komitety żywnościowe miejskie i wiejskie.

Konfiskata zapałek. W ty godniu bieżącym w wielu sklepikach dokonano konfiskaty zapałek, sprzedawanych bez banderoli.

Z drzewostanu w mieście. Wskutek panującej suszy, liście na drzewach, osobliwie kasztany, poczęły żółknąć i opadać. Wiele drzew z wyglądu przypomina późną jesień.

Zawieja. Rankiem w piątek nad miastem przeciągnęła burza a rzęsisty deszcz padał do godziny 6 rano.

Klęska w ogrodach. Długotrwała susza spowodowała prawdziwą klęskę w ogrodach warzywnych. Wielu ogrodników zmuszonych zostało do powtórnego zorania zasiewów marchwi i flancy kapusty, a nawet buraków.

Drożyzna owoców. „Pomimo tegorocznego urodzaju owoców ceny na targach i po sklepach są nadzwyczaj wygórowane, dosyć nadmienić iż za funt gruszek przekupnie żądają markę.

Groźny pożar.

W czwartek około godziny 3-ej popołudniu na ul. Staropogońskiej wdowa Golda piekła chleb w piecu domowym. Prawdopodobnie wskutek nieczyszczenia kominów przez właściciela pogońskich zapaliły się sadze w kominie. Przy 40 stopniowym upale od iskry zapalił się dach słomą kryty, i w jednej chwili dom cały stanął w płomieniach.

Po kilku minutach pożar przeniósł się na sąsiednie domy, ogarniając coraz większą ilość budynków. Ludność poczęła tłumnie wylegać z domów, wynosząc z nich całe swoje mienie, a groźny żywioł tymczasem szalał na dobre. Po upływie pół godziny poczęły zjeżdżać straże ogniowe. Pierwszą była straż ogniowa fabryki Huldschyńskiego, wkrótce potym zjawiły się straże: Renardowska, Fitznera i Gampera, sosnowiecka i milowicka.

Przystąpienie do akcji ratowniczej było niezmiernie utrudnione z powodu braku wody oraz skandalicznego wprost zachowania się ludności. Nikt nie chciał brać udziału w gaszeniu pożaru, nikt również nie chciał udzielić kubłów i naczyń do noszenia wody. Trzy studnie, znajdujące się obok, w ciągu kilku minut zostały wypompowane, poczym trzeba było wodę zwozić i znosić z dalszych okolic.

Zachowanie się ludności charakteryzuje fakt, że straży milowickiej skradziono około pięćdziesięciu metrów węża.

Na żądanie komendanta straży ogniowej sosnowieckiej policja zaczęła ściągać opornych do pomocy i wtenczas dopiero akcja ratownicza została ułatwiona.

Spaliło się doszczętnie dziewięć gospodarstw właścicieli wdowy Goldy, Dymarskiego, Tomeckiego, Dziurowicza, Czapli, Młynarskiej, Kuziora, Skowronka i Lisa. Tomeckiemu i Lisowi spaliły się ponadto świnie. Wdowa Golda dostała z przerażenia ataku sercowego i w ciągu godziny zmarła.

Pożar opanowano około g. 5 i pół, lecz gaszenie tlejącego drzewa trwało do późnej nocy. Około godz. 10-ej nad zgliszczami znów ukazały się płomienie, które jednak zalano wodą przy pomocy ludności miejscowej.

Dopiero ulewa, która przeszła nad ranem, ugasiła resztę ognia i pozwoliła na pozostawienie zgliszcz bez dozoru.

Z Będzina.

O sąd okręgowy. Delegaci z ramienia Stowarzyszenia lokatorów w Będzinie podczas bytności swej w Warszawie, dokąd udali się z memorjałem do Rady Stanu w sprawie drożyzny mieszkań, poruszyli sprawę pozostawienia nadal w Będzinie sądu okręgowego.

Jak wiadomo, z chwilą objęcia sądów w Królestwie przez T. Radę Stanu, projektowane jest utworzenie sądu okręgowego dla całego powiatu w Sosnowcu.

Otóż jeden z delegatów, p. Szeftel, oświadczył odnośnym sferom przy T. R. St., że m. Będzin przeznacza bezpłatnie gmach na tę instytucję, byle sąd pozostał w Będzinie, przyczym (wykazał straty, któreby poniosło miasto przez wyrugowanie sądu okręgowego, nadmienił też, że Sosnowiec nie ma faktycznie pomieszczenia, podczas gdy w Będzinie jest ono już gotowe.

Oświadczenie p. Sz. przyjęto przychylnie, przyczym zbadanie omawianej sprawy na miejscu zostanie powierzone umyślnemu delegatowi Dep. sprawiedliwości przy T. R. S., poczym po powrocie tegoż do Warszawy, zapadnie ostateczna decyzja.

Ambulatorjum miejskie. Zarząd tutejszego szpitala miejskiego przystąpił do budowy ambulatorjum na terytorjum szpitalnym od ul. Potockiego, gdzie będzie zrobione oddzielne wejście.

Czerwonka. W ostatnich czasach było u nas parę wypadków dysenterji (krwawej biegunki). Choroba ta prawdopodobnie zawitała wraz z sezonem niedojrzałych owoców, które w obfitej ilości przywożone są do miasta.

O wodę do picia. Na placyku około starej stacji jest studnia, która należy do zarządu kolejowego. Studnia ta obecnie jest zepsuta i, co za tym idzie, nieczynna, a ponieważ woda w tej studni była bardzo dobra, i ludzie chętnie wodę z niej brali, przeto magistrat winienby ją obecnie naprawić ku pożytkowi ogólnemu, bez względu do kogo studnia należy, a zarząd kolejowy chyba przeszkód stawiać nie będzie.

Przykry sen — na opak... Pewnemu ojcu w Będzinie, mającemu córkę jedynaczkę i 150 tysięcy rubli dla niej posagu, śniło się, że ma 150 tysięcy córek i jednego, jedynego rubla dla nich posagu...

Z Dąbrowy.

Spadek kursu rubla. W okupacji austrjackiej kurs rubla poczyna spadać w sposób zastraszający. We wtorek w Dąbrowie płacono za koronę już 30 kop., a w Olkuszu nawet 33 kop. czyli poniżej kursu przymusowego.

Ten gwałtowny spadek spowodowany został wynikiem ofensywy w Galicji wschodniej.

Z Czeladzi.

Czy słusznie? Gospodarze miejscowi narzekają a niejednokrotnie złorzeczą (za plecami) robotnikom, że ci nie chcą pracować u nich za dawane im wynagrodzenie. Niesłuszny jest żal gospodarzy: powinni przecież zrozumieć, że artykuły spożywcze pierwszej potrzeby ogromnie zdrożały, a płaca pozostała ta sama. Wobec tego nie można pod tym względem wnosić pretensji do robotnika.

Prócz tego zwrócić uwagę należy na sprawiedliwe wypłacanie. Robotnik, pracujący cały dzień na skwarze, w pocie czoła, szczerze, zniechęca się, czując, że gospodarz nie ocenia jego pracy i korzysta z trudnych warunków robotnika (jak np. podczas niedawnego strejku), więc pracuje gorzej. Tym sposobem powstają obustronne niezadowolenia.

Poprawa tych stosunków, w największym stopniu, zależy od gospodarzy. Powinni oni oceniać pracę robotnika, wynagradzając go odpowiednio, szanując jego godność ludzką — wtedy zniknie ten drażliwy stosunek między jednymi a drugimi.

Sadze w kominie. Wczoraj około godz. 5 po poł. w domu Juszczyka przy ulicy Bytomskiej zapaliły się sadze w komi nie. Ogień umiejscowiono.

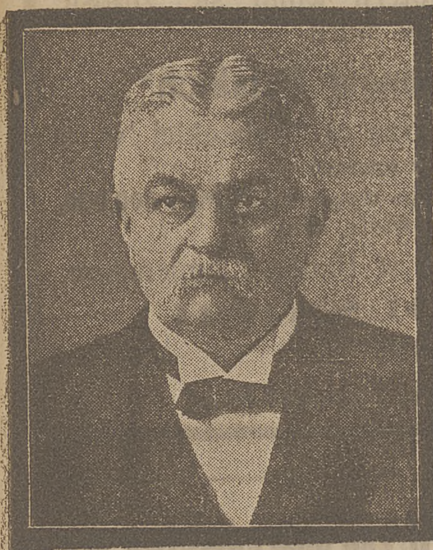
Sylwetka „młodej Rosji".

Współpracownik „Göteborgs Aftonblad'a" podaje w numerze z dnia 17 lipca następujące szkice głównych przywódców rewolucji rosyjskiej:

Ceretelli, dzięki swej wymowie, nadzwyczajnym zdolnościom, prawości charakteru, a być może więcej jeszcze dzięki pochodzeniu z rodu książęcego, jest właściwym kierownikiem w gronie ministrów socjalistycznych. Mówi on wyraźnym głosem, spokojnie i ze swobodą; pozatym w wyglądzie zewnętrznym i w obejściu odznacza się prostotą.

Lenin, którego prawdziwe nazwisko brzmi Uljanow, w zewnętrznym swym wyglądzie nie posiada nic, coby przypominało

Ernst Bassermann



zmarły w d. 24 lipca w Baden Baden, urodzony w r. 1854 od roku 1893 był posłem parlamentu niemieckiego a od r. 1898 przewodniczącym partji narodowych liberałów.

---

rewolucjonistę. Jego ideologja wymowa sprawiają pewne rozczarowanie. Mówiąc, zapala się i zapomina o wszelkiej punktacji.

Kiereńskij jest bezwątpienia najpopularniejszym mężem rewolucji. Jest dobrym aktorem i ugania się za efektami, mówi w sposób urywany i chwilami bez związku. Ma jednak świetny głos i umie wkładać uczucie w swe słowa; porywa to słuchaczów narowni z tym, co w nim jest teatralnego. Umie on ująć publiczność, sam wpada w ekstazę, ma w sobie coś z fanatyka. a zarazem na obserwujących go sprawia wrażenie histeryka. Dzięki tym właściwościom wymowa jego wprawia słuchaczów w pewien rodzaj ekstazy.

Trockij jest najlepszym mówcą opozycyjnym. Mówi dobrze i logicznie, łącząc w sobie zalety Ceretellego i Kiereńskiego, nie mając jednak ich wad. Nigdy nie da się zbić z tropu i umie wywołać ze strony słuchaczów frenetyczne oklaski.

Gdybyż jednak ci mężowie słowa — kończy dziennik — byli również mężami czynu! Jedynym śród nich człowiekiem nieugiętej woli jest Lenin. Powiedział już, że gotów jest wziąć władzę w swe ręce.

(Poczta Pol.).

Co znaleziono nad Berezyną?

Swojego czasu doniosły telegramy, że na froncie wschodnim nad Berezyną, podczas kopania rowów, dokonano różnych odkryć przedhistorycznych i cały znaleziony materjał przesłano do Berlina.

Pierwsze wykopaliska na brzegach Berezyny należą do starszej epoki kamiennej. Są to kamienne wyroby w formie maczug, świdrów i grotów do strzał. Obok nich odnaleziono budowle na palach, a zarazem narzędzia, które na pierwszy rzut oka zdają się sięgać początków epoki metalów.

To wszystko uprawnia do przypuszczenia, że w okresach tysiącleci nad brzegami Berezyny osiedlały się wędrowne plemiona i początkowo pędziły życie myśliwskie, a później zamieszkiwały w budowlach na palach. Dowody na to | przechowały się w dobrym stanie w warstwach mułu. W głębokości około 1 m. na granicy piasku i bagniska rzecznego znaleziono w torfie kładki o 15 ctm. grubości, tworzące prawdopodobie mosty do budowli na palach. Z jeszcze starszej warstwy pochodzi odnaleziony rysunek mamuta, wyryty na kości łopatkowej, a zadziwiający swym wykonaniem i realizmem w szczegółach. To można uważać za nowy dowód, że sztuka plastyczna i obrazowa miała swój początek w „sztuce jaskiniowej" człowieka przedhistorycznego. Pochodzenie tego rysunku odnoszą do ostatniej epoki lodowej.

Z tego okresu mogłaby także pochodzić odkryta pułapka ziemna na zwierzynę, 2 m. szeroka, a głęboka do 5 metrów. Mieszkańcy z nad Berezyny zaganiali niebezpieczne zwierzę ku takiej jamie, a gdy do niej wpadło, pokonywali je głodem, aż wreszcie przy pomocy prymitywnej broni kamiennej mogli je dobić. Do otwartej walki z mamutem człowiek nie dorastał wówczas, jeszcze musiał się uciekać do podstępu i w tym widać objawy kształtującego się u niego logicznego myślenia.

Największe zainteresowanie jednak budzi szkielet ludzki, odnaleziony w warstwie żyznej ziemi pod pokładem piasku. Szkielet ten ułożony był starannie w wyprostowanej pozycji, co wskazuje, że pochodził z formalnego pogrzebania. W jednej jego ręce znajdowała się maczuga, wykazująca znacznie wcześniejsze pochodzenie, niż sam szkielet.

Co się tyczy samego szkieletu, to, jak przyznają badacze niemieccy, należy on albo do t. zw. kopalnej rasy śródziemnomorskiej (homomediterranes), albo też do najmłodszej rasy kopalnej (homo europaeus). W każdym razie wykopalisko to wskazuje, że już przed przeszło 20.000 lat człowiek był w Europie rozpowszechniony.

Równocześnie badacze niemieccy wysnuwają z tego śmiały wniosek, że kolebki rodu ludzkiego nie należy szukać w Azji, w południowej Ameryce, w Australji lub na dawnych kontynentach na południe od Azji, dziś zalanych morzem, lecz u nas w Europie i to w jej stronach północnych.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny. Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

Na polu bitwy we Flandrji dos‿ło dopiero po południu do gwałtownych walk artyleryjskich.

Od Langemarcke do Lys stanowiske nasze znajdowały się kilka godzin w ogniu huraganowym, poczem nieprzyjaciel przeszedł pod wieczór na tym froncie do nowych silnych ataków.

Znowu wywiązały się ciężkie walki, w których wszędzie odparto dywizje, poprowadzone przez przeciwnika w ogień; w wielu miejscach posunęliśmy również, dzięki pomyślnym kontratakom, nasze linje bojowe naprzód.

W żadnym miejscu nieprzyjaciel nie odniosł korzyści, natomiast w naszym niesłabnącym ogniu obronnym stracił dużo krwi, zaś wskutek naszych kontrataków w miejscach wdarcia się również kilkuset jeńców.

Natarcia angielskie podjęte ponownie wczesnym rankiem na wschód od Wytschaete po niespokojnej nocy, znowu rozchwiały się z wielkimi stratami.

Grupa niem. następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames francuzi ponowili swe bezowocne zapędy na stanowiska na wzgórzach, zdobyte przez nas na południe od Filain i na południowy wschód od Cerny. W ciągu dnia i nocy pięciokrotnie ruszali oni na linje nasze, lecz za każdym razem zostali odparci przez nasze wypróbowane w boju wojska.

Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel podjął wieczorem daremnie kontratak w celu ponownego zdobycia wydartych mu przez nas pozycji. Liczba jeńców z wczorajszych pomyślnych walk, w których oprócz wojsk badeńskich brały zaszczytny udział również oddziały hanowerskie i oldenburskie, wzrosła do 750 szeregowców przeszło.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika von. Eichhorna.

W kącie między Zbruczem a Dniestrem rosyjskie straże tylne odrzucono pod Wygodą na Chocin.

Na północy od Czernowiec dywizje nasze zbliżają się ku granicy rosyjskiej.

Front arcyksięcia Józefa.

Rosyjski front karpacki cofa się obecnie również między Prutem a południowo-wschodnimi stokami gór Kelemen.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie dywizje następują na nieprzyjaciela, który w wielu miejscach stawia zacięty opór. Stoimy przed Kimpolungiem.

Między dolinami Oitoz a Casino nieprzyjaciel wprowadził do boju również i wczorach mocne siły, aby zdobyć Mgr. Casinalui.

Kilka natarć, podjętych po gwałtownym ogniu, rozbiło się o wytrzymałość obrońców.

Ewakuacja Kamieńca Podolskiego.

SZTOKHOLM. (WAT). „Petrogradzkaja Gazeta" donosi z Kamieńca Podolskiego.

Miasto przepełnione jest dezerterami, którzy całymi masami opuszczają front i obozują na stacjach kolejowych.

Drogi żelazne obawiają się rabunków.

Wszystkie instytucje publiczne poczyniły przygotowania do opuszczenia miasta.

Venizelos przystąpił do umowy londyńskiej.

LUGANO. (WAT). Medjolański „Corriere della Sera" donosi, że Venizelos podpisał dnia 29 z. m. akt przystąpienia do do londyńskiej umowy koalicyjnej przeciwko pokojowi oddzielnemu. Przed niedawnym czasem do umowy tej przystąpiła też Portugalja.

O propagandzie koalicyjnej.

BERLIN. (W.A.T.) Biuro Wolffa donosi: Propaganda koalicyjna, pracująca w sposób pozbawiony wszelkich skrupułów przy pomocy przekręcań, kłamstwa, fałszu, znowu rozpowszechnia w Szwajcarji sfałszowane w wyrafinowany sposób drugie wydanie poranne „Frankfurter Ztg.", usiłując przytem wprowadzić je do Niemiec. Musi istotnie źle być z koalicją, jeżeli zmuszona jest chwytać się takich środków.

Żydzi mają walczyć za Palestynę.

BERLIN. (WAT). Dzisiejsza „Kreuzzeitung" pisze: „Manchester Guardian" dowiaduje się od swego korespondenta z Londynu, że nowoutworzony pułk żydowski, mający na swym sztandarze wizerunek króla Dawida ma być wysłany na front palestyński.

Nota niemiecka do Hiszpanji.

BERLIN. (WAT). Z powodu oświadczenia hiszpańskiego w sprawie łodzi podwodnych, rząd niemiecki skierował do rządu hiszpańskiego notę, zawierającą protest i umotywowaną jurystycznie.

Dotychczas na notę tę nie nadeszła odpowiedź hiszpańska.

Przyszły gabinet rosyjski.

GENEWA. (WAT). Z Petersburga donoszą, że nowy gabinet rosyjski, według obsady moskiewskiego zgromadzenia narodowego, będzie się przedstawiał jak następuje:

Prezes — Kiereńskij, wojna — gen. Korniłow, marynarka — admirał Kołczak, sprawy zagraniczne — Nabokow na miejsce Tereszczenki, handel — kadet Korniłow, który ustąpił przed nie-

dawnym czasem, albo Tretjakow, min. pracy — Skobelew lub Piechanow, poczta i telegraf — Ceretelli.

W ostatniej chwili rozniosła się pogłoska, że do nowego gabinetu wejdą głównie przedstawiciele partji kadetów, a Kierenskij zatrzyma tekę wojny i marynarki.

Sprawa agrarna w Rosji.

PETERSBURG. (WAT). Petersburska Ajencja Telegraficzna donosi:

Nowy minister spraw wewnętrznych Ceretelli skierował do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji depeszę okólnikową, w której nakazuje, ażeby aż do czasu zwołania zgromadzenia ustawodawczego opierali się siłą wszelkiemu częściowemu regulowaniu spraw agrarnych przez chłopów.

Rozbrojenie ludności Petersburga.

SZTOKHOLM. (W.A.T.) Kierenskij żąda w rozlepionym w Petersburgu ogłoszeniu, ażeby ludność stolic oddała władzy posiadaną broń.

Konferencja w Sztokholmie.

KOPENHAGA. (WAT). Doniesienie o przyjęciu przez socjalistów francuskich i angielskich zaproszenia rosyjskiego na konferencję sztokholmską „Sozial-Democraten" uważa za pewną rękojmię, że konferencja dojdzie do skutku w najszerszym zakresie, przy udziale całych partji socjalistycznych Niemiec i Francji.

Zawarunkowane odroczenie terminu rozpoczęcia konferencji stanowi pewną przykrość, nakazane jest jednak przez względy praktyczne i wreszcie stanowi oznakę, że francuzi poważnie zapatrują się na tę sprawę.

Ewentualnie przeniesienie konferencji do Chrystjanji może się stać koniecznym ze względu na nadchodzące w Szwecji wybory do Izby.

Wydział holendersko-skandynawski przychylił się do życzenia ławników, co do odroczenia otwarcia konferencji z dnia 15 na 22 sierpnia.

O postanowieniu francuzów co do otwarcia konferencji dopiero 9 września w Chrystjanji komitetowi holendersko - skandynawskiemu, dotychczas oficjalnie nie jest wiadomym.

O uchodźców galicyjskich.

WIEDEŃ. Na posiedzeniu komisji uchodźczej uchwalono: 1) Komisja przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że izba panów jednomyślnie przez izbę posłów uchwaloną ustawę uchodźczą nie doprowadziła do konstytucyjnego załatwienia. Komisja odrzuca wszelką odpowiedzialność za niezałatwienie tej ustawy merytoryczne. 2) Wzywa się rząd, żeby natychmiast zniósł przymusowy pobyt uchodźców w osadach wspólnych i żeby umożliwił niezamożnym uchodźcom bezpłatny, najrychlejszy powrót do obszarów oswobodzonych, tudzież udzielił im zasiłku w wysokości czterokrotnego zasiłku uchodźczego. Prócz tego należy ich zaopatrzyć w niezbędne odzienie i t. p., oraz jadło na podróż i pierwsze dni nowego pobytu. Bydło ma otrzymać paszę podczas podróży. 3) W osadach zbiorczych należy, prócz zaopatrzenia w naturalja, dawać uchodźcom małe kwoty pieniężne.

Niemiecki związek żeglugi na Wiśle.

BERLIN. „Berliner Tageblatt" donosi z Gdańska: „W poniedziałek założono tu, z udziałem władz oraz przedstawicieli handlu i przemysłu Prus zachodnich oraz dalszego wschodu, Związek żeglugi po Wiśle. Prof. Ehlers z Gdańska wyjaśnił ponownie, że Wisła musi być uregulowana tak, aby się stała linją komunikacyjną, zastosowaną do współczesnych potrzeb i uzdolnioną do żeglugi statków o pojemności co najmniej 1000 ton. Dalej należy dążyć do połączenia wodnego między Wisłą a Kłajpedą, t. j. do budowy t. zw. kanału wschodniego z linjami pobocznymi.

Do Związku przystąpiło, w dniu jego założenia, 270 członków — jednostek i stowarzyszeń. Prezydent naczelny, Jagow, zawiadomił, że daje Związkowi do rozporządzenia na prace wstępne 30,000 marek. Poseł postępowy z Gdańska, Weinhausen, obiecał swą pomoc w parlamencie i sejmie".



Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy — 7.07 rano
Pospieszny — 10.57 rano
Osobowy — 12.06 w poł.
Osobowy — 6.50 wiecz.
Pospieszny — 11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy — 9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy — 3.01 po poł

Do Katowic.

Pospieszny — 5.55 rano
Osobowy — 9.10 rano
Osobowy — 12.53 w poł.
Pospieszny — 1.35 po poł.
Osobowy — 7.37 wiecz.
Osobowy — 12.07 w noc,

Od Administracji.

Wobec licznych zapytań, zawiadamiamy naszych czytelników na terenie okupacji austrjackiej, że „Iskrę" mogą abonować na wszystkich pocztach okupacji i w filji „Iskry" w Dąbrowie Sienkiewicza 6.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski.

Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.